

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 223, J. Karlińska, Niemiecka 22, telef. 605 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 1—2 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Każdy, kto zjedna 6 prenumeratorów na miesiąc, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński” darmo przez miesiąc.

Kto zjedna 5 prenumeratorów na 3 miesiące, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński” darmo przez 3 miesiące.

Każdy chłopiec, który zgłosi się w administracji „Kurjera Wileńskiego” codziennie rano o godz. 9—10 może zarobić do 100 zł. miesięcznie.

Kto chce kupić tanio książki treści beletrystycznej, naukowej i historycznej, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński”. Otrzyma wtedy w Administracji „Kurjera Wileńskiego” książkę z kompletu o 50% taniej.

Kto chce mieć codziennie najświeższe wiadomości z Warszawy, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński”.

Czas uścić prenumeratę!

Wszystkich dotychczasowych prenumeratorów prosimy o wniesienie przedpłaty na miesiąc marzec, gdyż inaczey zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłanie pisma.

ZAWIADOMIENIE.

Wydawnictwo „Tygodnika Wileńskiego” zawiadamia, że powierzyło wyłączne przedstawicielstwo dla wszystkich ogłoszeń jedynie firmie:

Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego
Wilno, Mickiewicza róg Garbarskiej, tel. 82.

do którego WPanów ogłaszających się, jak również wszystkie Agencje i Biura Ogłoszeniowe proszą zwracać się

Wydawnictwo „TYGODNIKA WILEŃSKIEGO”.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, Biuro Reklamowe zwraca się do WWPP. ogłaszających się, Biur Ogłoszeniowych i Agencji o łaskawe bezpośrednie zaszczycenie nas zamówieniami, które z całą rzetelnością i punktualnością wykonywane będą.

Nr. 1 „Tygodnika Wileńskiego” ukaże się w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Z poważaniem
Stefan Grabowski — Biuro Ogłoszeń.

Na tle rokowań o Polskę

w pakcie gwarancyjnym.

Według ostatnich informacji z Paryża, sytuacja Polski wyjaśnia się o tyle, że Londyn zdaje się zdradzać pewne zrozumienie dla naszej sytuacji geograficznej...

Rozejrzyjmy się w sytuacji. Protokół genewski, kamień obrazu pewnych kół politycznych w Polsce na „marzycielskiego” min. Skrzyńskiego, spotkał się z bardzo krytycznym przyjęciem w opinii angielskiej. Tło tej niechęci sfer zachowawczych angielskich do protokołu genewskiego wkracza w dziedzinę stosunków wewnętrznych Anglii. Omawianie tej sprawy zajęłoby nam zbyt wiele miejsca. Stwierdźmy więc ten fakt bezprzecywny, nie wchodząc narazie w to, w jakim stopniu niechęć ta jest skutkiem zabiegów zakulisowych i wysiłków nie strudzonej propagandy niemieckiej. Rząd konserwatywny Baldwina nie wypowiedział się dotychczas oficjalnie, jak ostatecznie odnieść się do protokołu, pod którym, figuruje podpis Mac Donnela. W rozważaniu tego problemu przez gabinet londyński zauważyć można całą mozaikę zastrzeżeń, a w prasie rządowej wylaniają się coraz to nowsze pomysły, zmierzające do takiego zastosowania w życiu protokołu genewskiego, aby nie pozostał po nim żaden widoczny ślad.

Gabinet konserwatywny przekłada

nad protokół genewski-dowojenny system paktów i układów.

We Francji natomiast idea protokołu genewskiego liczy w dalszym ciągu gorących zwolenników w całym gabinecie Herriota. Zarówno względy natury ogólnej — szczerza troska o przywrócenie i zapewnienie światu dobrodziejstwa pokoju — jak i względnie na bezpieczeństwo kraju, dyktują rządowi francuskiemu konieczność bronięcia protokołu genewskiego, który w stosunkach powojennych daje światu maksimum gwarancji i utrzymania pokoju.

Polityka rządu Herriota jest uosobieniem pokojowości. Tylko ten motyw tłumaczy przyjazny wprost stosunek Herriota do Niemiec. Zasadnicza różnica w stosunku Anglii i Francji zagadnienia bezpieczeństwa i pokoju została zresztą wyznaczona przez Niemcy. Propaganda niemiecka sprytnie podsunęła opinii angielskiej myśli układu t. zw. regionalnego, obejmującego: Anglię, Francję, Belgię i Niemcy. Inna znowu koncepcja niemiecka, wysuwana na gruncie paryskim, proponuje osiągnięcie bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego i niemiecko-polskiego, co — zdaniem inspiratorów niemieckich — usunęłoby całkowicie groźbę zatargów polsko-niemieckich, a zarazem uwolniłoby Francję od obowiązku opieko-

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82

PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.

POSIADA wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do jednolitości teatralnych.

wania się Polską... Zresztą — powiada Niemcy — ewentualne nieporozumienia polsko-niemieckie, przy stosunkach przyjaznych pomiędzy obu państwami będzie można łatwo rozstrzygnąć w drodze arbitrażu międzynarodowego, lub, ostatecznie — w Lidze Narodów. Ukryta myśl tej stugestji niemieckiej ujawnia się z całą siłą dopiero w zestawieniu z oficjalnym oświadczeniem Niemiec, że wrazie ich przystąpienia do układu regionalnego — zagwarantują Francji jej granice obecne, natomiast zastrzegają sobie prawo do poddania rewizji — granice Polski.

Taki jest stan faktyczny. We Francji te propozycje niemieckie przyjęto z małym wyjątkiem, — jako zapowiedź przedłożenia traktatu pokojowego. Według ostatnich informacji paryskich — wystąpienie Niemiec wywołało we Francji nieukrywaną konsternację. Mówi się w paryskich kołach radykalno — demokratycznych, że rzeczywistnienie propozycji niemieckiej oznaczałoby niechybnie zachęcenie Niemiec do wojny z Polską, bo o pretekst byłoby, ostatecznie, nieludno...

Ostatnie oświadczenia szefa rządu francuskiego, złożone wobec naszego ambasadora, zawierają momenty doniosłe. Rząd francuski stanowczo nie pójdzie na żadną kombinację lub umowę, która wykluczałaby Polskę z paktu, gwarantującego bezspornie i nienaruszalność naszych granic.

Również wiadomości z Londynu, otrzymane w Warszawie wskazują, że dokonywuje się tam pewna ewolucja w poglądach na temat naszego udziału w pakcie gwarancyjnym. W Anglii zdaje się zwyciężać nie tylko troska o bezpieczeństwo Polski, ale świadomość słuszności tezy min. Skrzyńskiego, że nieobjęcie Polski paktem gwarancyjnym będzie niechybnie nie gwarancją pokoju, lecz wojny.

Wiadomo nam, Chamberlain, min. spraw zagr. Wielkiej Brytanji, zapomniał niedawno temu posła Skirmunta, iż rząd angielski nie zamierza przedsięwziąć żadnych kroków przeciwko polskim granicom państwowym. Dy-

kusja na temat paktu gwarancyjnego ujawniła ponad wszelką wątpliwość, że rząd angielski nie chce bynajmniej szkodzić Polsce w sprawach granic, nie widzi jednak możliwości angażowania się w ich obronę. Dlaczego? Powiedzmy to otwarcie: lewica angielska jest nam niechętna do tego stopnia, że gotowa jest udaremnić każdą próbę, pójdzie przez rząd na rękę Polsce. Powstaje więc paradoksalna sytuacja: radykalizm społeczny i niewątpliwy pacyfizm lewicy angielskiej nakazuje jej występować w obronie poczynań niemieckich, na tle których kryje się niewątpliwie zarzewie rozprawy wojennej i to w dodatku rozprawy Niemiec z sąsiadem słabszym.

Nie dziwny się jednak tej paradoksalnej sytuacji. Jest ona wynikiem całego spłotu czynników, które sobie zazwyczaj w Polsce lekceważono. I jeszcze jedno: Niemcy rozwinięły na gruncie londyńskim mistrzowską wprawi propagandę, operując zresztą stosunkami przedwojennymi. Propaganda polska w Anglii jest po dzień dzisiejszy prawie nieobecna. A w szerokim świecie rację ma nie ten, kto ją ma w istocie, lecz ten, kto najgłośniej, najhałaśliwiej krzyczy.

W Anglii uwierzono naprawdę w kołach lewicowych we wszystkie brednie propagandy niemieckiej. Ostatnio sygnalizują z Paryża, że i tam propaganda niemiecka wysiła się szczególnie wydatnie. Czyż wolno nam, nawet mając za sobą lojalne stanowisko rządu francuskiego, lekceważyć sobie skutki tej akcji?

Wręb.

Teatr Polski

Ostatnie występy
Karola ADWENTOWICZA
Dziś PREMJERA
„W PRZYSTANI”
sztuka Engla.
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiecz. Ul. Ad. Mickiewicza 21, m. 1.

Probowała już Pani nową namiastkę kawy „ENRILO“?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „Enriło” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadowala nawet najwybredniejsze wymagania. Ze względu zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej, bywa „Enriło” polecane przez wiele powag lekarskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „Enriło” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w gospodarstwie.

Za znakomitą jakością ręczą wyłącznie wytwórcy
Henryka Francka Synowie
fabryka suregatów kawy S. A.
Skawina — Kraków.

Wiadomości polityczne.

„New York Herald” w swym wydaniu paryskim zapewnia, że rząd angielski, jakkolwiek sprzeciwia się przystąpieniu Polski do ogólnego paktu gwarantującego bezpieczeństwo Francji, to jednak nie ma żadnych obiekcyj przeciwko utrzymaniu nadal sojuszu zawartych przez Francję i dopuszcza możliwość wynalezienia pomiędzy stanowiskami Francji i Anglii, takiego kompromisu, któryby pozwolił na rozproszenie obaw Polski co do jej ewentualnego odosobnienia w przyszłości. W sprawie bezpieczeństwa Polski dzienniki żywo komentują program rozpoczynającej się sesji Rady Ligi Narodów, co również stało się przedmiotem rozmów pomiędzy Herriotem a Chamberlainem. Panuje tu ogólne przeświadczenie, że protokół genewski podpisany w październiku ubiegłego roku, nie będzie przyjęty przez gabinet angielski i wobec tego zostanie odesłany do następnego zgromadzenia Ligi Narodów, i wówczas zostanie tam ostatecznie pogrzebany.

Protokół genewski miałby być natomiast zastąpiony przez pakt pięciu, t. j. pakt gwarancyjny, zawarty pomiędzy pięcioma narodami: Francją, Anglią, Belgią, Włochami i Niemcami, do którego to paktu Francja jednakże dołączy wyraźny warunek specjalnych gwarancji dla Polski.

Naczelny redaktor „Matin” Lausanne w dłuższym artykule przypomina w wymownych słowach wybitną rolę odegraną przez Stany Zjedn. w dziele oswobodzenia Polski i kończy swoje rozważania w następujące słowa: Gdyby Francja wzamian za otrzymanie kawałka papieru, t. j. nowego paktu, miała kiedykolwiek zgodzić się na utratę przez Polskę jednej piątej jej ziemi, to z pewnością rumieliłbym się ze wstydu za mój kraj; gdyby natomiast i Ameryka, której jedno słowo sprzeciwu znaczyłoby wiele dla udaremnienia wszelkich tego rodzaju intryg zachowywał milczenie w podobnym wypadku — wówczas musiałbym zwątpić wogóle o wartości naszej cywilizacji, (Pat.)

Z ostatniej chwili.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak przyjmowano budżet wojskowy.

Na politycznej podkomisji sejmowej komisji budżetowej w galopującym tempie zatwierdzono aż 9 działów budżetu, pozostawiając do zatwierdzenia jeszcze 2.

Wogóle budżet wojskowy przyjmowano z nadzwyczajną jednogłośnieścią bez dyskusji.

Jedyny wyjątek stanowił pos. *Miedziński*, który miał odwagę poruszyć różne drażliwe sprawy.

Przy omawianiu budżetu Departamentu Żegluga Powietrznej, zastawiając oświadczenie Szefa Departamentu w mies. lipca, że wszystko idzie dobrze w dziale lotnictwa, — z oświadczeniem Szefa tegoż Dep. w miesiącu listopadzie, że aparaty lotnicze są do niczego i że należy je niezwłocznie wycofać, zapytuje pos. *Miedziński* p. Ministra, czy komisję odbiorczą pociągnięto do odpowiedzialności.

Gen. Zagórski oświadcza, że wytoczono jedynie proces fabryce Plage i Leśkiewicz, gdyż możność nadużyć ze strony komisji odbiorczej jest wykluczona.

Przy dziale szkolnictwa po dokonaniu rzeczowej krytyki metod wykształcenia armji, pos. *Miedziński* zwrócił uwagę na personel wyższej szkoły Int. Wojsk., której dobór wychowawców wygląda tak jakby cenzurą było zawieszenie w służbie lub siedzenie w więzieniu.

Na poparcie swych twierdzeń, pos. *Miedziński* wymienia 6 nazwisk, których posiadacze, albo znajdują się pod śledztwem, albo świeżo zostali wypuszczeni z więzienia.

Przedstawiciel M-stwa stwierdził słuszność tych zarzutów, zaznaczając trudności w doborze odpowiedzialnego personelu.

W dziale „sprawiedliwość” pos. *Miedziński* wskazywał na brak dbałości ze strony M-stwa o autorytet sądownictwa wojskowego.

Pierwszy prezes najwyższego sądu wojskowego, został zawieszony w czynnościach za handel i przemycanie kokałny.

Drugi prezes najwyższego sądu wojskowego zawieszony został za głośną sprawę wyrąbania świerku na choinkę w jednym z parków warszawskich i za próbę przekupstwa dozorczy parku.

Trzeci z kol, prezes najwyższego sądu wojskowego gen. Pik obecnie urzędujący, od 2 lat znajduje się w procesie „Myślą Niepodległą”, która postawiła p. generałowi szereg poważnych zarzutów i której p. generał wytoczył proces, ale tak jakoś się składa, że ten proces odbyć się nie może.

W konkluzji pos. *Miedziński* oświadczył, że „Wyzwolenie” ustosunkuje się krytycznie do metod fachowych p. Sikorskiego, który zamato dba o podniesienie technicznej sprawności armji, i nie mając do niego zaufania, będzie głosowało przeciw p. Sikorskiemu.

W M-stwie Kolei 57 urzędników obsługuje 440 urzędników tegoż M-stwa, ale dla spraw lotnictwa cywilnego w całej Polsce wystarczają 3 osoby!

Na podkomisji ekonomicznej sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad zarządzeniem centralnym, pos. *Bartel* poddał ostrej krytyce organizację M-stwa Kolei, przy której wydział prezydjalny M-stwa, zatwierdzając sprawę 440 urzędników samego M-stwa liczy 57 urzędników, a wydział lotniczy, obowiązany mieć pięć nad całym lotnictwem cywilnym w Polsce, liczy wszystkich 3 osoby.

W dyskusji nad budżetem przedsiębiorstw kolejowych wywiązała się gorąca dyskusja przy paragrafie „paliwo i smary dla parowozów”.

Oporając się na statystyce światowej, pos. *Bartel* wykazał, że Polska zużywa 2 razy tyle paliwa co inne państwa, i niemal 3 razy tyle smaru.

Mówca zażądał stwierdzenia tych danych ze strony reprezentantów M-stwa, ale ci oświadczyli, że ich nie posiadają, co wywołało ogólne zdumienie na komisji.

Pozycja smaru została zmniejszona z 8 na 5 milionów.

Co do paliwa, to sprawa ta będzie rozstrzygnięta przy 3 czytaniu, w którym pos. *Bartel* zaproponuje zmniejszenie tej pozycji z 78 na 50 milionów.

W rozdziale zaliczek gwarancyjnych dla kolei prywatnych, których w Polsce jest 18, dla 8 przedsiębiorstw kolejowych prywatnych gwarancje skreślono, gdyż koleje te wykazały w r. 1924 pewne dochody.

Przy tej okazji ujawniono, że kolej Fabryczno Łódzka, jedna z najbardziej dochodowych kolei w całym Państwie, żąda od skarbu dotacji w sumie 375 tys. zł. zamiast prelimitowanych 50 tys.

Dlaczego kolej ta ma deficyty, tego nikt nie umiał wyjaśnić.

Z pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Raut na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W gustownie udekorowanych salach Domu Oficera Polskiego odbył się w sobotę raut na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Elita towarzyskich sfer Wilna, świat urzędniczy, dziennikarski, wojskowy, przedstawiciele nauki i sztuki, zgromadziło się w sobotę w Domu Oficera Polskiego aby złożyć hołd Komendantowi. Na krótko przed 10 tą zaproszeni goście zapelnili salony. Wśród nich zauważyliśmy: biskupów: ks. Matulewicza, ks. Bandurskiego i Michalkiewicza, ks. pralata Chaleckiego, p. Malinowskiego zastępcę Delegata Rządu. Jego Magnific. rektora Dzieńskiego, p. Hołownię prokuratora Sądu Okręgowego, p. Łopacińskiego Stanisława, kuratora Gąsiorowskiego, prof. Ehrenkreutza, prof. Michajdę, prez. Bańkowskiego, prof. Wł. Dzieńskiego, wice-prez. Łokuciejewskiego, prof. Ejgera, prof. Sławińskiego, prof. Szymańskiego, prof. Opoczyńskiego, prof. Władczkę, prof. Traczewskiego, p. Rzewuskiego, nac. wydz. w Del. Rz. mec. Kocplia, nac. Prokuratorji Gen., pułk. Popowicza, d-cc I dyw. Leg., pułk. Pasławskiego K-da Obozu Warownego Komisarza Rządu p. Wimbora, oraz cały szereg znanych w Wilnie osób.

O godzinie 10 m. 15 przybył na raut Marszałek w towarzystwie pani Marszałkowej i adiutantów. Przy wejściu Komendant powitany został przez gospodarzy rautu p. Rożnowskiego i

puł. Pasławskiego. Trębacz zagrał fanfarę i Hymn Narodowy. Wśród entuzjastycznych okrzyków i uczynnych oklasków wszedł Marszałek na salę. Raut się zaczął.

Nastroj panuje serdeczny. Produkcje artystyczne zaczyna „legun” p. Lewicki, b. kierownik teatru i Brygady, który w iście „leguński” sposób, z humorem informował zebranych o występach artystów. Pan Purzycki art. dram. wypowiedział z niezwykłą siłą i ekspresją utwór „Virtuti Militari”. Śpiewały panie: Korsak-Targowska, Pastówna i Liljan Zamorska, artystki opery wileńskiej, nagrodzone oklaskami. Na zakończenie p. Lewicki wypowiedział utwór komiczny „Żyd na wystawie”, co wywołało wśród zebranych nadzwyczajną wesołość. Radość Wilnian, że mogą oglądać Komendanta była wielka. Co chwila adjutant przedstawiał kogoś, co pragnął choć uścisnąć rękę Wielkiemu Bojownikowi za sprawę. Co chwila znowu kresili Komendant podpis pod fotografię swą, o który prosili niekiedy goście.

Podczas rautu przygrywała orkiestra wojskowa pod mistrzowską batutą p. Salnickiego. O godzinie 11 nastąpił odjazd Marszałka. Przy dźwiękach marszu 1-iej Brygady, a następnie Hymnu i entuzjastycznych okrzykach gości, opuścił Komendant wraz z żoną i siostrą salony kasyna. Wkrótce po odejściu Marszałka raut się zakończył.

Poświęcenie Kolegium im. Józefa Piłsudskiego.

Doniosłą i pełną wzruszenia chwilę przeżywał Uniwersytet Stefana Batorowego. W niedzielę 8-go b. m. nastąpiło poświęcenie zakładu bakteriologicznego, przy studjum rolniczym i farmaceutycznym Wszechnicy Wileńskiej.

Senat i profesorowie Uniwersytetu, chcąc choć w drobnej części spłacić dług wdzięczności względem swego Dobroczyńcy, chcąc uczcić Tego, który zawsze śpieszył z pomocą i niezwykłą ofiarnością Wszechnicy Batorowej, Wszechnicy, którą sam do życia powołał, wskrzeszając tradycję Akademii Wileńskiej, postanowili zakład bakteriologiczny nazwać imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W gmachu intendencji wojskowej, przy ul. Objazdowej 2, po gruntownym odrestaurowaniu, mieści się owe Kolegium. W niedzielę o godz. 12 tej w południe, w jednej z sal, obranej w zieleni i kwiaty, zebrał się profesorowie U. S. B. z Jego Magnificencją rektorem Dzieńskim i senatem na czele. Wśród gości zauważyliśmy p. Malinowskiego, zastępcę Delegata Rządu, prezydenta p. Bańkowskiego, wiceprezydenta p. Łokuciejewskiego, Dyr. Izby Skarb. p. Maleckiego, pułk. Pasławskiego, komi-

sarza Rządu p. Wimbora, Dyr. Archiwum Państw. p. Studnickiego i wiele innych znanych osobistości. O godzinie 12 min. 20 przybył Marszałek w towarzystwie adiutantów por. Jabłonowskiego i por. Galickiego. Po powitaniu przez Dyrektora zakładu prof. Muszyńskiego, został Marszałek wprowadzony do sali, gdzie miał się odbyć akt poświęcenia Kolegium. Prof. wydziału Teologicznego ks. Żongolłowicz odprawił modły i dokonał poświęcenia gmachu, poczem wygłosił następujące przemówienie:

Mowa ks. Żongolłowicza.

Za dar Twój królewski panie Marszałku, ukochań Twich Wszechnicy Wileńskiej składany za dar Twój, własny nie pożyczony od Polski, Twój imieniem zwać będą na zawsze to skromne kolegium.

Nie przysparzamy zaszczytu Tobie ni chwały, lecz majestat i dostojęństwo Wszechnicy od Ciebie bierzemy.

Czy był kto na świecie zdolny do czynu 19 kwietnia 1919 r. czy był kto zdolny do aktu 11 października? Wątpię, nie wierzę, Wiek czeka na takich czynów

mocarza. Lecz z pewnością wiem niewzruszoną, że nie było i stulecia nie będzie nikogo, ktoby, jak Ty, Marszałku, tak ukochał wartości duchowe w Wileńskiej Wszechnicy złożone. Na niebie ludzkości tu się rozpały dwa słońca ogromne. Na niebie polskiem tu się gwiazdy wielkie Iskryły w nocne czarne zagłady Narodu. De nich należysz, Marszałku, od nich pochodzisz, z nich Jesteś, słonecznym ich szlakiem drogi Twego ducha znaczone, ścieżce życia Twego tragicznym ich śladem zdeptane od przepaści do szczytów.

Jak Oni znasz tę Wszechnicę, kochasz jak Oni. Gdy kąty jej zwiedzasz, małe Twe dziecko wtajemniczysz w przeszłości wielką mowę, oglądasz książki, pracownie, znajdujesz te duchy, w nich siebie zarazem, a dla nas teraźniejszych, masz jak nikt w Polsce, jeno zachętę, otuchę i pomoc. Oddajesz Wszechnicy tysiące z Twoich więcej niż skromnych zasobów, bo garść piasków, którą posiadasz nie w Kalifornji, ale w Sulejówku, nie zawiera przecież jednej złota kruszyny. W tych darach ustawicznych tkwi rzekomość przedziwna, dojmująca, nieznaną. Tak czynił ongiś ubogi filareta, gdy skarb swój ostatni — sny, książki swoje braćmiom oddawał. Wiek czeka na takich ukochań mocarza. Za dar Twój królewski, panie Marszałku, ukochań Twich Wszechnicy Wileńskiej składany, za dar ten własny, nie pożyczony od Polski, Imieniem Twojem zwać będą na zawsze to skromne kolegium.

Nie przysparzamy Tobie zaszczytu ni chwały, lecz majestat i dostojęństwo bierzemy od Ciebie. Z imieniem Twojem zostanie w tych murach cześć Ducha Twego, i jeśli Mistrze i uczniowie czerpać zeń będą, stworzą zakład godny Twego Imienia.

Głęboko w duszę obecnych zapadały słowa sędziwego profesora. Przebiła z nich wdzięczność głęboka i hołd składany Batorowej Uczelni.

Na twarzach wszystkich malowało się wzruszenie, w oczach tały się łzy, a w myśli stanęły wielkopomne dni kwietniowe 1919 r. a potem godzina, w której pierwszy rektor wskrzeszonej wszechnicy prof. dr. Siedlecki obwieścił Polsce i światu, że czynem Naczelnego Wodza sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Uniwersytet Stefana Batorowego w wydarciem wrogowi Wilnie, po stułetniej przerwie otwiera dla młodzieży nauki podwoje. I głowy wszystkich obecnych pochylili się w niemym holdzie przed Nim.

Po mowie prof. ks. Żongolłowicza zabrał głos Jego Magnificencja rektor dr. Władysław Dzieński. W serdecznych słowach dziękował za niezliczone ofiary, składane na ołtarz nauki. Scharakteryzował następnie olbrzymie wartości naukowe, wyni-

To i owo.

Judomanja.

W narożnej kawiarence, gdzie spotykało się zawsze jedne i te same, oslonięte, gazetami, twarze — schodzili się od szeregu lat dwaj... przyjaciele... hm, trudno ich właściwie przyjaćmi nazywać. Ot, raczej dwaj „spółstolikarze”. Pan Jan Lewicki i pan Józef Lewicki spędzali tu ze sobą przy jednym stoliku długie godziny; a chociaż niekiedy, prócz „dobrywieczór” i „dobranoc” nic ciekawego nie mieli do powiedzenia, czuli potrzebę wzajemnego towarzyszenia. Dobrze im było razem, bo — jak rzekł poeta — „przywykli do siebie”. Pan Józef wiedział, że poza kawiarnią pan Jan zabawia się stawianiem złotych mostów w gębach pacjentów; ten ostatni zaś słyszał, że pan Józef, w chwilach wolnych od chleptania „dużej czarnej” zajmując odpowiedzialne stanowisko dependenta u notariusza... Poza tem mieli nader słabe pojęcie o swych „gleneraliach”. Poznali się kiedyś przypadkowo; jakiś wspólny znajomy przedstawił ich sobie, mrużąc niewyraźnie nazwiska; potem ów znajomy znikł gdzieś, a oni zostali.

— Lura, panie... — powiedział pan Józef, lykając kawę.

— Lura — powtórzył pan Jan.

Zetoneli każdy w swojej gacie. Godzinę całą czytali w milczeniu, aż w końcu pan Józef zauważył:

— Marka znów spada. (Było to, oczywiście, w czasach przedgrabskich, a może nawet przedwitosowych).

— Ano, spada — powtórzył, jak echo pan Jan.

— Żydy.

— Naturalnie, żydy.

Teraz już zrozumieli, że są swoi

ludzie, że obaj dobrze wiedzą, gdzie szukać przyczyn wszystkiego złego.

— Choreba, panie, z tą Ligą Narodów — bąknął któregoś dnia pan Jan, wychylając żółtą twarz z poza białej plachty, przytwierdzonej do patyka. Nigdy nie stanie po naszej stronie, tylko zawsze kręci.

— Też byś pan chciał... Ligal. Co to jest ta cała Liga? Anonimowe mocarstwo.

— Ja też tak myślę.

— Przejrzyj pan listę osób, co tam zasiadają. Ani jednego polskiego nazwiska. Sama jakieś Brantingi i Chamberlajny z Nalewka.

Gdy przyszedł okres antypolskich figlów Lloyd George'a nasi przyjaciele odrazu domyślili się, co jest tego przyczyną. Oczywiście, żydowskie pokrewieństwo angielskiego premiera. Na odkrycie to wpłynęła wiadomość, iż w Warszawie również pewien George istnieje — mianowicie, George Mayer, szwagier słynnego Toeplitza.

Nazajutrz gruchnęło po kawiarni, że Lloyd George żył jest na Polskę, bo chce ją w pacht oddać swoim kuzynom, Toeplitzom, a Polska się broni.

— Patrz-no pan tylko, jak oni wszędzie mają stosunki, wszędzie porozumiewali swoje sieci pajęcze...

Nie ulegało wątpliwości ani dla pana Jana, ani dla pana Józefa, że również krnąbrne wystąpienia Gdańska są tylko następstwem rasowych animozji prezydenta Sahma. Bo któż to może być ów Sahm?.. Naturalnie, jakiś Samuel!

Okropności!.. Gdzie się ruszy, czego tknąć — wszędzie i zawsze „oni”.

Psują stosunki z Europą i Ameryką, burzą spokój wewnątrz kraju, sięlą demoralizację... Bo kto wymyślił socjalizm i krótkie spódnice?.. Kto

rozpowszechnia darwinizm, fox trotty i bostony?

— A nieurodzaj zeszłoroczny? — rzucił pan Józef.

— The... nieurodzaj?.. Czyż?..

Na suchej twarzy pana Jana — zarysowało się lekkie powątpiewanie.

— Panu się zdaje, że to niemożliwe!.. A czy pan przypuszczał jeszcze dwa lata temu, że wymyślą radjo?

— Kto? Żydy?

— Żydy nie żydy, ale już oni w tem mają swoje tajemne kalkulacje. Nie darmo ten Feinstein zawraca głowę jakąś tam teorema względności!..

— Einstein, nie Feinstein!

— Jeden pies, panie! Litera więcej, litera mniej zawraca, powiadam, głowę swoją nową teorema!..

— Teoria, nie teorema!

Na tę drugą już z koleją poprawką pana Jana, pan Józef zamikł i wlepił baczną wzrok w przyjaciela.

— Widzę — odezwał się po chwili, że i pana zaczynają już przekabacać.

— Mnie? Puknij się pan w czoło.

— Thi, panie! wszystko możliwe. Jeżeli potrafili Mossoliniego przekupić... to...

— Mussoliniego? Sfiksowałeś pan, czy co?

— A czy nie uznal Sowieców? Czy nie handluje z nimi?

Pan Jan podrapał się w głowę. Argument pana Józefa istotnie dezorientował go.

— Toć prawda! — pomyślał — Mussolini, taki, zdawało się, z krwi i kości dmowszczyk, narodowiec... wszechpolski... A i to cały swój „Rozwój” wziął i żydom zaprzędał.

— Tak, taki — ciągnął pan Jan — nikomu dziś wierzyć nie można. Niema takiej partji, którejby nie naśladowali swoimi ludźmi. Niby już mieliśmy rząd czysto narodowy... A co się pokazało? Jakiś Hamerling,

jakiś Natansohn, jakiś Stroński, jakiś Neuwert... Choroba wie, co za figuryl..

Długo jeszcze pan Jan perorował, a pan Józef słuchał w milczeniu. Rozeszli się tego dnia na chłodno,

Nic właściwie się nie stało, a jednak ten pierwszy spór rozdzielił dwu przyjaciół rowkiem obcości.

Gdy się spotkali nazajutrz, podali sobie końce palców i zatoneli każdy w swojej gazetce. Przez kilka dni następnych prawie nie rozmawiali ze sobą. A kiedy się odczywali, czuć było, że Jan szuka sposobności, by Józefowi odplacić pięknem za nadobne i rzucić nań podejrzenie poddawania się żydowskiemu wpływowi.

Daremnie! Zaczynał już zapominać o doznanej urazie, gdy oto wyłoniła się sprawa ochrony lokatorów.

Znieść, znieść! — wołał pan Jan z ożywieniem, jakiego prawie nigdy nie okazywał.

— O, właśnie dobre sobie! — cedził pan Józef. — Znieść ochronę, że by nas gospodarze na bruk powyrzucali.

— Ochrona to bolszewizm!

— Nie gadałbyś pan głupstw! Najwięcej domów mają żydzi. Oni tylko skorzystają ze zniesienia ochrony. Niedoczekanie, żeby żyd polaka mógł na ulicę wyganąć.

— Niby to tylko żydy mają domy... A ja to co?

I tu dopiero rozeszły się poglądy dwu druhów, z których jeden chciał brać jaknajwięcej komorne, a drugi pragnął możliwie jaknajmniej płacić. Teraz dopiero dowiedział się pan Józef, że przyjaciel jego prócz zamiłowania do prowadzenia robót inżynierskich w jamie ustnej, posiada kamieniczkę, którą otrzymał wraz ze swą piękniejszą połową w dniu zaślubin.

Spór poruszył tak mocno obu zwalnionych, że, wychodząc z ka-

wiarni, nie podali sobie ręki. Przez kilka dni następnych nie pokazali się tu wcale.

Wreszcie pewnej środy zjawił się pan Józef. Przy zwykłym swoim stoliku zastał nowego „sztamgasta”. Ukłonił się zdaleka i siadł obok. Wkrótce zawiązała się rozmowa.

— Panie — szeptał z rosnącym ożywieniem — nikomu teraz nie można wierzyć. Spotykałem tu jednego... Podawał się, że niby jest Lewicki!.. A okazuje się co?.. Nieprawda!.. Przeważał się tak tylko. Właściwie nazywa się Lewi. Tak! Jozek Lewi, a wdaje Jana Lewickiego. Chce znieść ochronę lokatorów... Naturalnie!.. Żeby wybrany naród mógł nas ze skóry obdzierać.

Nazajutrz przy tymże stoliku usiadł pan Jan, a zaszepotał się z nowym gościem, zaczął:

— Dziś panie, na nikim polegać nie można. Spotykałem tu jednego... Podawał się, że niby Lewicki!.. Józef Lewicki. I co się pokazuje? Żyd, bolszewik. Izrael Lewin!.. Jak Boga kocham, bolszewik: chce dalek ochronę lokatorów. Podejrzewam, że to nawet agent sowiecki. Tak, Panie, tak! Teraz trzeba być bardzo ostrożnym przy zawieraniu znajomości.

Tu wowy kampan spojrzął panu Janowi w oczy. Lekki uśmiech przeleciał mu po wargach.

— Wczoraj był tutaj ktoś, co podejrzewał niejakiego Jana Lewickiego, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Jozek Lewi. Dziś spotykam pana, który twierdzi, że jakiś Józef Lewicki jest właściwie Izraelem Lewinem. Dziwnie! Wyobraź pan sobie, że ja właśnie nazywam się Izrael Lewi.

Benedykt Hertz.

kające z otwarcia Zakładu, wartość ta p. nie z teoretycznych studiów, które umożliwione jest otwarciem kollegjum, nawiązując łączność ze społeczeństwem, które kryje w sobie nieocenione korzyści dla stron obu. Podkreśla następnie, że dzielsza uroczystość to święto Uniwersytetu Wileńskiego, a zarazem akt wdzięczności tegoż dla swego opiekuna. W dalszym ciągu wylicza ofiarność Marszałka, objawiającą się w poważnych zapomogach pieniężnych, zwłaszcza dla Wydziału Lekarskiego.

Ze wzruszeniem mówi o trosce nad młodzieżą akademicką U. S. B. Dwóch asystentów otrzymało zapomogi. Imię Józefa Piłsudskiego nierozdzielnie związane zostało z historią Wszechnicy Wileńskiej i świętą stają już dziś tradycją Uniwersytetu. Jesteśmy szczęśliwi, że wykładamy na katedrach tego uniwersytetu, że dziedziczymy dorobek kultury po przodkach, duszą tego zakładu jest duch Twój Marszałku, duch silny, który spełnił swoje zadanie.

Ostatnie przemówienie wygłosił dyrektor Zakładu prof. dr. Muszyński. W wziętych i ładną formę ujętych słowach, podkreślił troskę Marszałka o stworzenie i byt U. S. B. Ze akt wskrzeszenia Wszechnicy w Wilnie był wynagrodzeniem krzywdy ludności miejscowej, a zarazem rozpałał na nowo ognisko wiedzy i kultury na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, Wszechnice Wileńska była największą ostoją w chwilach ucisku i niewoli. Dzisiaj spełnia na-

dal to zadanie dzięki Józefowi Piłsudskiemu. Ze wszystkich zakładów, najwięcej zawdzięcza to Kollegjum. W murach tych Imię Marszałka będzie takimi nieśmiertelnym jak w Polsce. Żyć będzie wiecznie, jako wzór Obywatela i Patrioty.

Po przemówieniach Marszałek zaczął zwiędzać poszczególne działy zakładu. Objasnił wyczerpujących udzielał prof. Muszyński i prof. Marszałkiewicz. Niezwykle zainteresowanie objawił Marszałek w dziedzinie hodowli bakterji chorobo-twórczych, następnie w dziale hodowli nasion.

Szczegółowo rozpytywał o warunki studjum rolnego, i o zamierzenia profesorów na przyszłość dotyczących utworzenia obór zarodowych i doświadczalnej stacji zbóż. Udzielając rad w kierunku stworzenia szeregu placówek, które są niezbędne dla pozytywnych korzyści, wynikających ze studjów.

Po zwiedzeniu całego zakładu Marszałka i gości podejmowano śniadaniem.

Miły nastrój jaki panował wśród zaproszonych gości, zawdzięczać trzeba niezwyklej uprzejmości i gościnności pp. profesorów a specjalnie dyrektorowi Zakładu p. prof. Muszyńskiemu. Po śniadaniu nastąpiło dalsze zwiedzenie Kollegjum. Niezwykle ciekawych informacji w dziedzinie rozwoju niektórych bakterji, zwłaszcza gruźlicy udzielał prof. Muszyński.

O godz. 2 m. 15 Marszałek żegnany serdecznie przez zebranych opuścił gmach Kollegjum.

Odjazd Marszałka.

W niedzielę o godz. 12 m. 15 w nocy pociągiem warszawskim Marszałek Józef Piłsudski odjechał do Grodna. Na dworcu żegnali Go przedstawiciele wojskowości z pułk. Paślawskim na czele reprezentacji władz rządowych przedstawiciele miasta, stowarzyszeń i miejscowej ludności. Na krótko przed odejściem pociągu przybył Marszałek na dworzec w towarzyszywie żony i córek. Odebrał raport od d-cy kompanji honorowej i przeszedł przed frontem.

Żegnano Go jak zawsze ze wzruszeniem i w nadziei, że chociaż życie idzie naprzód, a pamięć ludzka jest tylko pamięcią człowieka śmiertelnego, to ludzie wiemy są i będą zawsze sobą, to jest wiernymi swojej idei. Przy dźwiękach hymnu narodowego żegnało Wilno Komendanta, z niezłomną nadzieją ujrzenia go tam, gdzie dobro Ojczyzny i Jej chwala tego wymaga.

Za spełnienie snów od stulecia śnionych przez pokolenia, Cześć Ci, Komendancie!

Nawet na obczyźnie pamiętają o Nim.

W tych dniach p. profesorowa Szymańska otrzymała list z Parany od niejakiego Jeziorowskiego, robotnika, który w r. 1906 razem z Gorzechowskim (Jurem) wyprowadził z Cytadeli warszawskiej 10 więźniów skazanych na śmierć. Jak kochają Marszałka ci, co z nim pracowali, dowodem wstęp listu, który brzmi:

„Tesknę gorąco za Polską i za Naczelnikiem. Nasz „Ziuk”, a obecnie Naczelnik Narodu, zawsze był drogą nam, sympatyczny, ogromnie rozmowny, a swym rozumem, dobrotliwym uśmiechem i oczyma patrzącymi w dal, umiał nas przyciągać i przywiązywać do swoich ideałów... na śmierć i życie. Takim go pamiętam, a czy on mnie pamięta i czy wie, że jestem w Paranie? Proszę Sz. Pani przy okazji zapytać się go o to”.

skiego. Zaproszeni są Radni Miejscy, oraz miłe są widziani działacze społeczni, interesujący się sprawami samorządu. (m.)

— Komisja finansowa. Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie komisji finansowej. Porządek dzienny:

- 1) Podanie właścicieli nieruchomości, w których mieszczą się szkoły powszechne, o zwiększenie opłaty za świadczenia rzeczowe.
- 2) Podanie dziennych pracowników Magistratu o udzielenie im remuneracji.
- 3) Rozpatrzenie budżetu na rok 1925 w dalszym ciągu. (m.)

— Podziękowanie. W Paryżu odbywa się wystawa międzynarodowa Sztuk Dekoracyjnych. Komisariat oddziału Polakiego zwrócił się do Magistratu w swoim czasie o pomoc. Magistrat wyasygnował na ten cel 2 tysiące zł. W tych dniach Komisarz Oddziału Polskiego p. Jerzy Marchalski w piśmie do Magistratu serdecznie podziękował za zapomogę. (m.)

— Za straży ogniowej. W tych dniach Straż ogniowa otrzymała siłkawkę motorową, zakupioną w firmie „Strażak” w Warszawie. Przyczyniła się ona niewątpliwie do zwiększenia sprawności naszej straży. (m.)

— Nowe przepisy fryzjerskie. W naszym mieście przepisy dotyczące czasu pracy zakładów fryzjerskich nie były należycie uregulowane, — co dezorientowało klientów, oraz dawało powód częstym nadużyciom pewnych czynników. Dopiero teraz ta sprawa została definitywnie uregulowana. Inspektor pracy powiadomił Magistrat i Komisariat Rządu, iż w myśli pisma Ministra Pracy i Opieki Społecznej do Ministra Sp. Wew. zakłady fryzjerskie nie zajmujące się sprzedażą kosmetyków, perfumerji i przyborów toaletowych, tylko istniejące jako zakłady rzemieślnicze nie podlegają w dni powszednie przepisom o otwieraniu sklepów. Wobec powyższego, Zakł. Fryz. pracujące na 2 zmiany mogą być otwarte od 4 g. do 21 godz. a pracujące na 1 zmianę od 5 g. do 21 g. (m.)

Z UNIWERSYTETU.

— Stypendja rządowe. Dążąc do utworzenia pewnej liczby stypendjów dla absolwentów Szkół Akademickich na wyjazd za granicę, na dalsze studia, celem przygotowania się do pracy naukowej, który to wyjazd mógłby nastąpić jesienią r. b. w niektórych zaś wypadkach wcześniej, Ministerstwo W. R. i O. P. zwróciło się do Rektoratu U. S. B. o podanie nazwisk do dnia 1 kwietnia r. b. studentów, w liczbie nie więcej niż kilku, którzy z końcem bieżącego roku akad. mają zakończyć studia w kraju przepisani egzaminami, bądź zakończyli je przed niedawnym czasem. Muszą się odznaczać wybitnymi zdolnościami, rokującymi nadzieje, że mogą wykształcić się na sily naukowe twórcze, o nieskazitelnym charakterze, ducha obywatelskim, instynktach społecznych, nacechowane ideowością, których wysłanie zagranicę, należałoby uważać za niewątpliwie korzystne dla kraju. (m.)

— Egzamin z polonistyki. Wyłoniona na zebraniu w dn. 1 b. m. Komisja przedłużyła rejestrację wszystkich akademików, zainteresowanych składaniem egzaminów z przedmiotów polonistycznych i innych do dnia 12 b. m. włącznie.

Zgłoszenia przyjmowane będą w lokalu Bratniej Pomocy U. S. B. (ul. Wielka 24) w godz. od 18-ej do 20. Ze względu na nagłość i ważność sprawy, pożądana jaknajprędzej i najliczniejsza rejestracja się. (m.)

WOJSKOWA.

— Z Wileńskiego Kom. Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. W czwartek dnia 12 marca odbędzie się

Otwarcie 33 sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 9.III (Pat). Pod przewodnictwem Chamberlaina otwarta została 33 sesja Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu dzisiejszem poruszone były wyłącznie sprawy drugorzędne w oczekiwaniu na przybycie Hymansa. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się żadne posiedzenie tajne, ani też publiczne.

Kto kogo wystrychnął na dudka?

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Bankructwo „piastowego” banku Agrarno-Przemysłowego w Warszawie, doprowadziło do zerwania stosunków między 2 głównymi właścicielami tego banku: posłami Szydłowskim i Kowalczykiem. Penieważ obaj posłowie należą do jednego klubu, zatarg między nimi ma rozstrzygnąć sąd partyjny, na czele którego stanie podobno, sen. Bojko.

o godzinie 18-ej w wielkiej sali Domu Oficera Polskiego odczyt ogólny profesora Handelsmanna na temat: „Powstanie 1831 roku na tle polityki międzynarodowej”. Wstęp bezpłatny. Goście będą bardzo mile widziani.

Z SĄDÓW.

— Reorganizacja pracy w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego. Aby uprościć zasadę organizacji, uskutecznić lepszy podział pracy, oraz zwiększyć wydajność, Wydział Cyw. Sądu Okręgowego, przeprowadza reorganizację, która polegać będzie na tem, że I Wydział Cywilny będzie rozpoznawał sprawy I-szej instancji, II-gi Wydział zaś sprawy odwoławcze. (m.)

Z POZTY.

— W sprawie konwencji telefonicznej z Lotwą. Wobec nieścisłych wiadomości jakie ukazały się w części prasy wileńskiej w sprawie konwencji telefonicznej z Lotwą, dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że zaprowadzenie komunikacji telefonicznej z Lotwą nie wymagało wcale zawierania specjalnej konwencji. Tak Lotwa, jak i Polska należą do Międzynarodowej Unji Telegraficznej z siedzibą w Bernie Szwajcarskiej i z tego tytułu w zakresie komunikacji telegraficzno-telefonicznej obowiązującymi są dla tych państw postanowienia Międzynarodowej Konwencji Telegraficznej zawartej w Piotrogradzie w roku 1875, rewidowanej ostatnio w Lizbonie w roku 1908.

Z dniem 1 marca r. b. zaprowadzono już komunikację telefoniczną pomiędzy Polską a Lotwą narazie między Nowo-Swicięciami a Żemgale i Dzwinińskiem a przeprowadzone w ostatnim czasie próby telefoniczne z Dzwinińskiem wypadły tak pomyślnie, iż spodziewać się można, że już w najbliższej przyszłości Wilno uzyska regularną łączność telefoniczną z Dzwinińskiem i Rygą jeszcze może nawet przed ukończeniem budowy nowej linii brązowej z Wilna do Turmontu.

— Budowa nowych linii telefonicznych w Wojew. Wileńskim. Wkrótce rozpoczęta zostanie budowa mosiężnych linii telefonicznych na szlaku Wilno — Turmonty i Wilno — Wolkowsk — Baranowice. Słupy potrzebne do rozpięcia drutu już są na miejscu, brak tylko drutu brązowego, który ma nadejść z Warszawy. Budowa potrwa około jednego miesiąca.

Linja telef. Wilno — Turmonty u możliwi porozumienie z Dzwinińskiem, a nawet Rygą; linja Wilno — Wolkowsk — Baranowice w razie nawiązania odpowiednich umów z Rosją Sowiecką udostępni bezpośrednio porozumienie się z Moskwą.

— Nowy urząd pocztowy. Z dniem 2-go marca b. r. został uruchomiony urząd pocztowy Telechany, w pow. Kosów poleski.

— Nowa agencja pocztowa. Z dniem 4 marca b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Holi-bicz w pow. Dziśnieńskim.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt pr. Mościckiego w Wilnie. Henryk Mościcki przybywa nieodwołalnie do Wilna, by wygłosić dwa odczyty.

1) w niedzielę d. 29 na temat Generał Jasiński — Bohater Wilna. Sala im. Sniadeckich, początek o g. 5-tej pop.

2) odczyt p. t. Obronność granic polskich ze stanowiska historycznego d. 30 marca. Sala Sniadeckich w U. S. B.

— Polskie Towarzystwo Dermatologiczne. W tych dniach odbyło się doroczne posiedzenie Polsk. Tow. Dermatologicznego, na którym dokonano wyboru zarządu na rok bieżący w następującym składzie: prezesem — prof. dr. Z. Sowiński, sekretarzem — dr. A. Mańkowski i skarbnikiem — dr. Wołodźko.

— Nowy Zarząd Twa Psychjatrów Pol. w Wilnie. Na ostatnim posiedzeniu Członków Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Psychjatrów

Polskich został wybrany nowy skład Zarządu w osobach: prof. dr. Stanisław Władyczo — prezes; dr. Piotr Tukało — wice-prezes; dr. J. Janowska — sekretarz.

RÓŻNE.

— Meteor spadł. Żołnierze 4 komp. 1 bataljonu K. O. P. będąc na patrolu w nocy z dn. 1-ego na 2-ego marca, zauważyli kulę ognistą spadającą na ziemię po stronie bolszewickiej. Z relacji ludności, która często przebywa granicę, że meteor spadł koło wsi Sieliszcz, 800 metrów od słupów granicznych średnica jego wynosi 2 metry. Podobno meteor ten wywołał obrzymią panikę wśród bolszewickiej straży i ludności. (m.)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Nożownictwo. Bejnluk Aleksander, z ochronki Litewskiej na Franciszkańskim zaułku 7, został pchnięty nożem dn. 8 b. m. o godz. 19, przechodząc przez ten zaułek. Pogotowie odwoziło chłopca do Polikliniki Litewskiej. Policja poszukuje sprawcy.

— Podrzutak. Stanisławczyk Wiktor, zamieszkały przy ulicy Zarczecz 28, znalazł w bramie tegoż domu dnia 8-go bież. mies. o godzinie 17 m. 30 podrzutka pięci męskiej. Policja ofiarę wyrodnej matki odosiła do „Dzieciątka Jezus”. (m.)

— Skutki alkoholu. W tunelu na dworcu kolejowym znaleziono wczoraj pijaną kobietę z połkniętą głową. Dochodzenie ustaliło iż jest to Miła Bejer mieszkanka Podbrzezia, która spadła ze schodów, wskutek zażywania się w stanie nietrzeźwym i poniosła obrażenia głowy. Pogotowie odwoziło poszkodowaną do szpitala Żydowskiego.

— Pożar w sklepie. W składzie towarów kolonialnych Rudnickiego Abrama, w czasie palenia kawy wybuchł pożar, który po 15 minutach został stłumiony. Strat niema.

— Kradzieże się mnożą. Obledziński Ezro, zam. przy ul. Zakretowej 7, zameldował iż dnia 8 b. m. o godz. 22 skradziono mu 2 serwety i samowar wartości 100 zł. Śledztwo wszczęte.

— Bżozowska Stanisława zam. przy ul. Sygnalowej 16, zameldowała, iż w nocy z 7 na 8 wiano się do mieszkania, zabierając bieliznę wartości 200 zł.

— Nieznany osobnik na pocztę wyciągnął z kieszeni Tyłisa Izaaka złoty zegarek. Poszkodowany ocenił stratę na 1000 zł.

— Jacewicz Franciszek zam. przy ul. Miłostiernej 6, zameldował o kradzieży bielizny na sumę 150 zł.

Na prowincji.

— Napad. Na powracającą ze st. Landwarowo do m. Zetrocze p. Liberową Marię w odległości 3 km. od Trok napadł jakiś osobnik, który grożąc jej bronią, zabrał srebrny zegarek, szal i 850 zł gotówkę. Policja w pościgu ujęła bandytę, niejakiego Jana Haukiewicza którego przekazano władzom śledczym. (m.)

Z państw bałtyckich.

Lotwa.

O traktat handlowy polsko-łotewski.

Pisma ryskie podają wiadomość, że zawarcie traktatu handlowego polsko-łotewskiego jest wątpliwe, gdyż jedna z frakcyj sejmku łotewskiego nie zgadza się z polskim punktem widzenia o bałtyckiej i sowieckiej klauzuli.

Bogaci komuniści jadą do Rosji.

W tych dniach zarzucił kotwicę w porcie libawskim statek amerykański „Baltanik”, wiozący na swym pokładzie 14 komunistów amerykańskich, udających się do Rosji Sewieckiej.

Zwolennicy „raju” bolszewickiego wiozą z sobą różne narzędzia i maszyny rolnicze, traktory, zboże na zasiew i t. d.

Niektórzy z nich są dość zamożni, bo posiadają po kilka tysięcy dolarów gotówki.

Estonja.

Rekonstrukcja gabinetu.

W kołach parlamentarnych wysuwają następujące kandydatury na ministra handlu i przemysłu — b. min. kolei, inż. Seacka i posła na sejm, Kornela.

Ratyfikacja arbitrażu.

Układ arbitrażowy, zawarty na konferencji helsingforskiej, został wczoraj wniesiony przez rząd do sejmku, celem ratyfikacji.

Wyjazd członków delegacji łotewskiej.

Onegdaj wylechali do Rygi członkowie delegacji łotewskiej do zawarcia z Estonją unji celnej, Ulmanis i Kalning.

Posiedzenia mieszanej komisji łotewsko-estońskiej rozpoczyna się za kilka dni.

Dymisja dowódcy sił morskich.

Dowódca estońskich sił morskich, kapitan Herm, podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia.

Dymisja została przyjęta.

Przywódca komunistów estońskich — zabity.

Po likwidacji zamachu grudniowego, zabito w okolicach Tallinu 3 terrorystów, ukrywających się na folwarku.

U jednego z zabitych znaleziono paszport na imię Kruglikowa.

Władze śledcze stwierdziły obecnie, że właścicielem fałszywego paszportu Kruglikowa, był przywódca komunistów estońskich — Anwalt.

KRONIKA.

Dziś—40 Męczennik. Makarog Jutro — Konstantego W. Wschód słońca — g. 6 m. 02 Zachód „ — g. 5 m. 31

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Uniwersytecka—Uniwersytecka 5, czytelnia otwarta od g. 10 r. do 7 wiecz., wypożyczalnia od 12—4. Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich—Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk—Lewelela 4, zwiędzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót. Biblioteka Centralna Z. B. K. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.—Dominikańska 13. Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohlenka 14, otwarta w dnle powszednie (prócz poniedziałków rano) od 10 rano do 8 wiecz. bez przerwy. W poniedziałki od 3—8.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 15.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec.—Garbarska 9, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł. Przychodnia dla gruźliczych — Żelgowskiego 1.

MIJSKA.

— O ustawę ordynacji wyborczej do samorządów. W środe, dnia 11 b. m. w lokalu Polaków Kresowych przy ul. Zawalnej 11 odbędzie się zebranie w sprawie projektu (Ustawy Miejskiej) Ordynacji Wyborczej do Rad Miejskich. Na porządku dziennym zostaną wygłoszone referaty w tych sprawach, opracowane przez komisję T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza przy głównym współudziale prof. Bossowskiego oraz prof. Krzyżanow-

Teatr Wielki
Występy LUCYNY MESSAL
Dziś po raz 2 gi „FRASQUITA” operetka Lehara.
Początek o godz. 8 wiecz.

Otyłość i otluszczenie
Najlepszym i nieszkodliwym środkiem przeciw otyłości i otluszczeniu jest The paragnay D-r Grimm
Nie wymaga żadnej diety, nie działa na serce! Zupełnie nieszkodliwy!
Skład główny na Wilno: „J. B. Segall”, Trocka 7.
I. Prużana, Mickiewicza 15.

„NERVOSAN” jest jedynym wskazanym środkiem leczniczym przeciw EPILEPSJI i innym CIERPIENIOM NERWOWYM, które dla swego zaniku wymagają wzmocnienia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materji, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych. „NERVOSAN” żądać w każdej aptece.

Dr. Januajtis-Olsejkowa
Choroby oczu Ul. Jagiellońska 9 m 3
godziny przyjęć 10 — 11 rano 4 — 5 p. p.

Z kraju i zagranicy.

Z CAŁEJ POLSKI

— Arestowanie 140 komunistów w Łodzi. Onegdaj wieczorem policja polityczna, kierując się rezultatami od dłuższego czasu przeprowadzonych wywiadów, wkroczyła do lokalu pracowników igły przy ul. Riel 1-go Maja. W zamkniętym lokalu zastała obradującą masówkę związku młodzieży komunistycznej w liczbie 140 osób. W pokoju, w którym odbywały się obrady, znaleziono wiele odezw i inną literaturę komunistyczną w języku polskim i żydowskim, oraz plakaty i broszury z pieczęcią komunistycznej partii robotniczej polskiej. Przeprowadzona na miejscu rewizja osobista u uczestników zebrania dała także dużo materiału obciążającego. Wszystkich uczestników zebrania aresztowano, a na zasadzie zebranego materiału przystąpiono natychmiast do rewizji w prywatnych mieszkaniach aresztowanych.

Z ZAGRANICY.

— Protokół genewski nie do przyjęcia. W trakcie narad nad punktami protokołu genewskiego, które się toczą w dalszym ciągu, rząd angielski przyszedł do przekonania, że 16 punktów tego protokołu są całkiem nie do przyjęcia, a że wiecie innych musiałyby ulegć kompletnej zmianie.

— Echo zamachu w Indjach. Wyrok w sprawie zamachu stanu w Indjach skazuje z ogólnej liczby oskarżonych 88 osób, 5 osób na karę śmierci, na dożywotnią banicję 11, na 7 letnie więzienie 15, na 5 letnie 16 i na 4 letnie 5, Reszta została uniewinniona.

— Ruch kobiecy w Turcji. Zjednoczenie kobiet tureckich złożyło petycję o dopuszczenie kobiet tureckich do objęcia mandatów w parlamencie.

Dyletanckie zarządzenia.

W związku z ofertami firm zagranicznych, zaofiarowujących dostawę rozmaitych towarów za pośrednictwem poczty, Komisarjat handlu zagranicznego wyjaśnia, że dostawa takich przesyłek dla prywatnych kupujących bez uzyskania zgody Komisarjatu, narusza zasady monopolu handlu zagranicznego, wobec czego nie zezwala się na przesyłanie przesyłek przez urzędy celne.

Ozimy przepadły.

Do rady komisarzy ludowych wpłynęło podanie, o wyasygnowanie dodatkowych 11 milionów rubli dla przesiawu oziminy, która w wielu miejscach uległa zupełnemu zniszczeniu.

Biblioteka polska.

Instytut wydawniczy, pod firmą powyższą, rzucający od 1920 coraz to nowe, wykutnie i starannie opracowane dzieła na rynek księgarski, rozszło swym czytelnikom Almanaach na rok 1925. Na treść wytwornego tomiku różniącego się ogromnie szatą zewnętrzną i wewnętrzną treścią od przeciętnych wydawnictw tego rodzaju, złożyły się fragmentaryczne utwory najbardziej znanych i zasłużonych mistrzów pióra. Cały Parnas polski można sobie uprzytomnić, przerzucając kartki Almanachu, ozdobione prócz tego doskonałymi reprodukcjami rysunków Wyspiańskiego, Borowskiego, rycinami z wydawnictw pamiątkowych Bibl. Polskiej, okładkami poszczególnych dzieł tegoż wydawnictwa etc.

Nazwiska Żeromskiego, Reymonta, Kasprowicza, Staffa, Makuszyńskiego, Tuwima, Tetmajera, Orkana, Przybyszewskiego, Kleinera i Weysenhoffa, widnieją na 160 stronicach zajmującej książeczki, która obok kalendarzowej, praktycznej, daje też część zajmującą, literacką o wiele przynoszącą wartość zwykłej „kawałki” w noworocznych wydawnictwach. Dział informacyjny daje nam wyczerpujące wyjaśnienia jak powstała „Biblioteka Polska”.

Z przyjemnością i otuchą w energię polskiego umysłu czyta się to sprawozdanie, zwłaszcza nabycie wspomnianych zakładów graficznych bydgoskich zasługuje na wzmiankę. Powstały one w 1806 r. za pierwszego panowania pruskiego i należały do Fryd. Gruenauera, tam drukowano w 1807 r. urzędowe niemieckie wydanie Konstytucji Księstwa, zakład rozrastał się z roku na rok znakomicie, ostatni budynek czteropiętrowy wzniesiony w 1909, jest ostatnim wyrazem techniki, a jakim

był ten warsztat niemieckiej pracy, niech da pojęcie fakt, że arkuszy papieru zużywało się tam na 60 milionów, a na druk gazety *Ost deutsche Presse* 8 i pół mld.

W 1920 spółka akcyjna Instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska” nabyła te olbrzymie zakłady i puściła w ruch nowe działy i maszyny, kierując się nie tylko celami uutilitarnymi, ale i pragnieniem przyjęcia z pomocą kulturze ojczystej. Dziś pracuje tam 95 maszyn najnowszego typu, poruszanych własną elektrycznością, z udziałem 200 i więcej robotników.

Od roku 1920 „Biblioteka Polska” wypuściła ze swych zakładów graficznych do czerwca 1924 go 1.533.786 egzemplarzy na co zużyto 22.491.815 arkuszy papieru. Cyfry mówią same za siebie.

Odkładając do obszerniejszego omówienia, wyliczamy dziś tylko tytuły ostatnich wyszłych z zakładów bydgoskich dzieł, z których każde wytwornością szaty, doskonałą redakcją i umiejętnym doбором ilustracji, staje się chlubą grafiki polskiej, którą się możemy wszędzie pochwalić. Ostatnie nowości z działu *Czasy i ludzie* są następujące: D-r Stanisław Morawski *Kilka lat młodości mojej w Wilnie* (1818 — 1825) wyd. Adam Czartkowski i Henryk Mościcki.

Z *Filareckiego świata*. Zbiór wspomnień z lat 1816—1824, wyd. Henryk Mościcki.

Joachim Lelwele. *Pamiętnik z roku 1830—31*. Przedmowa i przypisy zaopatrzył Janusz Iwaszkiewicz.

Alfred Lauterbach. *Warszawa*. Wincenty Rapacki. *Sto lat sceny polskiej w Warszawie*.

List do Redakcji.

Z wileńskiego związku kupców żydowskich otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim naszego oświadczenia treści następującej:

W numerze 51 „Dziennika Wileńskiego” z dn. 3-go b. m. ukazała się notatka o ogólnym zebraniu członków Związku Kupców Żydowskich i o składzie osób, wybranych do Zarządu Związku na miejsce ustępującej przez losowanie 1/3 część jego członków, przyczem notatka ta była zaopatrzona w uwagę, iż nazwiska niektórych z wybranych „wymownie świadczą, że wśród kupiectwa żydowskiego nadal pozostaje kierunek polityki, wrożej Polsce”.

Wysocy obrażająca i niezmiernie nieuczciwa notatka powyższa, która może być jedynie powodem do podbudzenia ludności polskiej przeciwko żydom, zmusza nas do kategorycznego zaprzestowania przeciwko przytoczonym słowom ponieważ całe kupiectwo w. w. wraz z jego organ. Zw. Kupców i kroczącym na czele takowego Zarządem zawsze stało i stoi na punkcie stosunku

lojalnego do swego państwa — do Polski, czego wyrazem jest cała dotychczasowa działalność Związku i wszystkie publiczne wystąpienia Związku, a w tej liczbie wystąpienia mówców na wspomnianym „Dzienniku Wileńskim” dorocznym walnem zgromadzeniu.

Dlatego też, protestując gorąco przeciw nadużywaniu drukowanego słowa w celu spotwarzania organizacji społecznej, uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego zaprzeczenia dla oddania słusności prawdy.

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego poważania, z jakimi kreśliłmy się.

Wilno, dnia 9 marca 1925 r.

Teatr i muzyka.

— Ostatnie występy Karola Adwentowicza. Dział w Teatrze Polskim ukazuje się premiera niezmiernie ciekawej sztuki Angla „W Przystań”. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie. Wprowadzenie jej do repertuaru Teatru Polskiego zawdzięczamy wirtuozowskiemu talentowi K. Adwentowicza. Reżyserja, spoczywająca w rękach J. Lesniewskiego, pozwala się spodziewać iż nie będzie pominięty żaden szczegół potęgujący wrażenie tej doskonałej sztuki.

— Występy Lucyny Messal. Jak było do przewidzenia, występy czarującej artystki Lucyny Messal zbudziły ogólne uznanie prasy i publiczności. L. Messal w „Frasculie” osiągnęła sukces najświetniejszy. Obok znakomitego gościa zbierają zasłużone oklaski M. Dowmunt, S. Marjański, L. Sempoliński, J. Kozłowska, Z. Kosłowska, oraz jak zawsze świetny zespół baletowy.

NADESLANE.

— Klub Inwalidów Wojskowych Rzeczpolnej w Wilnie. W dniu 5 marca b. r. odbyło się otwarcie „Klubu” przy ul. Wielkiej 56 m. 8.

Codziennie: lotto, szachy, gry prawem dozwolone. Bufet świetnie wyposażony, ciepłe i zimne zakąski.

Na członków zapisywać się mogą: Inwalidzi wojenni rejestrowani w Okr. Kole tuł. Związku, weterani z roku 1863, wszyscy wojskowi, urzędnicy Państwowi, i t. d. w sekretarjacie Związku Inw. codziennie od godz. 9 do 18, przy ul. Ostrobramskiej 19, z wyjątkiem niedziel i świąt, zaś w lokalu „Klubu” od godz. 18. do 20.

Giełda warszawska

z dn. 9—11 25 r. Giełda pieniężna

	spzedaż	kupne
Belgia	26,27 1/2	26,34
Holandja	207,55	208,05
London	24,79 1/4	24,86
Nowy-Jork	5,18 1/2	5,20
Paryz	27,05	27,11
Praga	15,43 1/4	15,47
Szwajcarja	100,00	100,25
Wiedeń	73,11	73,29
Włochy	21,33 1/2	21,39
Poż. dolar.	3,65—3,66	
Poż. kolej.	9,00	
Poż. konwers.	5,25—5,00	
Pożyczka zł.	8,40	
4 1/2% lisy z. Tow. Kred. Z. przedwoj.		30,00
5% lisy z. Warsz. przedwoj.		22,75 — 23,25
4 1/2% warsz. przedwoj.		20,50
8% lisy z. Tow. Kr. Ziem.		4,50

Redaktor Józef Batorowicz.

Z Rosji Sowieckiej.

Brednie bolszewickie.

„Izwiestja” zamieszczają list Edwarda Ałowa z Warszawy o położeniu w Polsce. Korespondencja ta o kilka tygodni zapóźno omawia sprawę reform, zainicjowanych przez ministra Thugutta na Ziemiach Wschodnich, przyczem zapewnia o niepowodzeniu tej akcji. Mówiąc o gospodarstwie w Polsce, korespondent podkreśla, że podważanie egzystencji średniego stanu w Polsce w pierwszym okresie najgorzej dotkniętego warstwy żydostwa polskiego, obecnie natomiast punkt ciężkości kryzysu przeniósł się na włościanstwo, tak np. obszary Wołynia i Małopolski Wschodniej cierpią głód; włościanstwo, po wyczerpaniu zapasów zboża siewnego, wyprzedaje żywy inwentarz za bezcen”. Kulminacyjnym punktem tych bredni jest wzmianka, że włościanie sprzedają konie po 8 dolarów.

Oświadczenie komunisty gruzińskiego.

Z Tyflisu donoszą, że na obecnej sesji CIK'a wygłosił wielką mowę przewodniczący rady komisarzy ludowych federacji zakaukaskiej, Oracheszwilli.

Mówca oświadczył, że mienszewicy muszą narzeczcie zrozumieć, iż koła burżuazyjne Europy interesuje sprawa Gruzji dopóty, dopóki istnieć tam będą ropa naftowa i pokłady manganu.

Koła te marzą o zawładnięciu Kaukazem i wbić klina między re-

publikami sowieckimi na Bliskim Wschodzie.

W końcu zaznaczył Oracheszwilli, że koncesja na cziaturski mangan będzie w tym wypadku udzielona amerykańcom, jeśli ci ostatni dadzą cały szereg gwarancji, odnoszących do zasad polityki konstytucyjnej.

„Izwiestja” o imperjalizmie.

Z okazji sesji czerwonego parlamentu w Tyflisie, opublikowały moskiewskie „Izwiestja” obszerny artykuł o stosunku Sowietów do spraw narodowościowych.

„Izwiestja” zapewniają, że droga zcimentowania ziem rosyjskich nie jest bynajmniej imperjalistyczna i polityka narodowościowa Sowietów nie jest skierowana na drogę orężnego zbierania ziem, wchodzących w skład b. imperjum rosyjskiego.

Polityka sowiecka nie jest także „dynamitem” przeciw Polsce i Rumunii.

Rozwój kultur narodowościowych, w tej liczbie i innych narodów, — to środek walki przeciwko burżuazji, która nie może zaspokoić żądań narodowościowych.

Zdaniem „Izwiestij”, władze sowieckie nie obawiają się separatyzmów narodowościowych, gdyż na terenie S. S. S. R. istnieje jednolita partja bolszewicka.

Likwidacja komunistycznej partji ukraińskiej i ciągle rugi partyjne dadzą kłem temu myśleniu ocu!

KINO-TEATR „HELIOS” Sensacyjny dram. „BAGNO” w 6 akt. W roli głównej znakemity japończyk, bohater filmu „Bitwa pod Czuszim” Markiz sesue Hayakawa, który swoją grą podbił cały świat. Początek o god. 4, ost. seansu o 10 1/4.

KINO-TEATR „POLONJA” Dziś Premiera Lucy Doraine i Conrad Veidt w 8 akt. dram. „Joj droga do szczęścia”... Pierwszy duński film z Lucy Doraine wykonany w Kopenhadze, który wzbudził zachwyt i uwielbienie całego świata.

KINO-TEATR „Piccadilly” Dziś i dni następujące „Władca świata” Sensacyjne przygody w 8 akt. Wszczęświatowej sławy Harry Hilla. Szanowna publiczność ujrzy sceny mroźce krew w żyłach. „ONI” jako agenci samochodów. Humor! Smiech! Wesołe!

ZAWIADOMIENIE.

Wkrótce wyjdzie z druku obszerna

Księga Handlowo-Przemysłowo-Informacyjna „WILNO”

wydana w wielu tysiącach egzemplarzy, zostanie rozpowszechniona w Ziemi Wileńskiej, w całej Rzeczypospolitej i zagranicą. Księga „Wilno”, posiadając najdokładniejsze spisy wszystkich firm handlowych i przemysłowych, z wskazaniem kategorii świadectw przemysłowych, dostarczy kupcom i przemysłowcom krajowym i zagranicznym **możności bezpośredniego nawiązania stosunków handlowych.**

W celu przedstawienia wytwórczości przemysłu w Wilnie i Ziemi Wileńskiej, przyjmuje się do Księgi „Wilno” opisy poszczególnych przedsiębiorstw i ich produkcji.

W Księdze „Wilno” każdy kupiec i przemysłowiec znajdzie sposobność skorzystania z **skutecznej reklamy.**

Posiadając już wielką ilość ogłoszeń pierwszorzędnych firm miejscowych i instytucji kredytowych, prosimy o pośpieszne skierowanie zamówień na ogłoszenia, albowiem przedłużamy termin przyjmowania ogłoszeń tylko **do 20 marca r. b.**

Do działu informacyjnego i adresowego uprasza się PP. Prezesów, Dyrektorów i Kierowników, którzy dotychczas nie nadesłali materiału informacyjnego, o nadesłanie danych o Instytucjach, urzędach, organizacjach społecznych, biurach, bankach etc., w celu zamieszczenia takowych w odpowiednich działach Księgi „Wilno” w terminie **do 20 marca r. b.**

Księgę „Wilno” opracowują pierwszorzędne siły fachowe, pod redakcją wieloletniego Dyrektora Banku Drobego Kredytu i b. Inspektora Skarbowego p. Adama Skarzyńskiego.

Adres Wydawnictwa Księgi „Wilno”:
Biuro Reklamowe St. Grabowskiego,
ul. Garbarska 1. Telefon 82.

Przepisywanie na maszynach podań, umów, korespondencji oraz tłumaczenia z obcych języków na bardzo dogodnych warunkach

uskutecznia Biuro

Podań i Przepisywań

ul. Adama Mickiewicza, róg Garbarskiej Tel. 82 (lokal Biura Reklamowego).

MALARZ pokojowy i szyldów W. Woźnicki

Wilno, ul. Wileńska Nr. 17

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa i szyldów wchodzące.

Polska drukarnia nakładowa „LUX”

Wilno, ul. Żeligowskiego 1
Telefon 203.

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie

Czasopisma, Księgi rachunkowe, Książki, broszury, Tabele, bilety, plakaty
Druk kolorowe i ilustracyjne
Światłodruk.

KOMUNIKAT. Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: Imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 zł. Osobliwie przyjmuje 12 — 7. Protokół, odezwę, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho Grafolog Szyller-Szokolnik, Piękna 25—34.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno — Magna Miłkołaja, zam. we wsi Janowszczyzna gm. Rudomińskiej — unieważnia się.

Potrzebny pokój

umeblowany w śródmieściu. Zgłaszać się do „Kurjera Wileńskiego”, tel. 99 od godz. 10 do 3 po poł.